

GLOZ bis

Numer kolejny
Marzec 2011

GAZETKA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO - ZAGÓRZE

W numerze:



*Czym jest
Szczęście?*



Bal karnawałowy

Studniówka 2011

My w teatrze

Poezja łączy ludzi



Przyszła wiosna. Wraz z nią zawitały do nas dobre humory i pozyskaliśmy solidną dawkę pozytywnej energii. Od razu czujemy się szczęśliwsi. W tym cudownym czasie pragniemy, aby motywem przewodnim naszej marcowej gazetki było właśnie szczęście. Pierwsze ciepłe promienie słońca wpadły do naszej szkoły i przyniosły świeżą wenę twórczą, której efekty prezentujemy w najnowszym GLOZ- ie.

Mamy nadzieję, że sprawią Wam, naszym czytelnikom radość, która pozostanie w Was przez cały rok.

Redakcja

Nie ma zbyt wiele czasu, by być szczęśliwym. Dni przemijają szybko. Życie jest krótkie. W księdze naszej przyszłości wpisujemy marzenia, a jakaś niewidzialna ręka nam je przekreśla. Nie mamy wtedy żadnego wyboru. Jeżeli nie jesteśmy szczęśliwi dziś, jak potrafimy być nimi jutro?

Wykorzystaj ten dzień dzisiejszy. Obiema rękoma obejmij go. Przyjmij ochoczo, co niesie ze sobą: światło, powietrze i życie, jego uśmiech, płacz, i cały cud tego dnia. Wyjdź mu naprzeciw.

— Phil Bosmans

Carpe diem!



Nasze definicje szczęścia

Zapytaliśmy uczniów liceum, czym dla nich jest szczęście. Oto odpowiedzi:

Szczęście jest tym, co dobre, radosne, miłe, ale również tym co nam się w życiu trafi.

Szczęście przychodzi tak nagle, dlatego gdy ono przychodzi trzeba o nie dbać, by mogło trwać dłużej.

Szczęście- tolerancja triumfującego smutku nad radością we mnie, tzn. neutralny stosunek wobec smutków, problemów, fobii, lęków i natręctw. Jeśli jednak wszczyna się we mnie bunt przeciwko moim problemom, szczęściem jest sen, jeśli i ten nie odmówi mi posłuszeństwa i otworzy przede mną swe wrota.

Szczęście jest jak Polska wygra Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Szczęśliwy jestem, gdy jestem na wakacjach i jest ciepło = Hawaje.

Szczęście to małe kłamstwo, przyswojone przez nieświadomych ślepców w irracjonalnym teatrzyku prawdy zwanym życiem.

Szczęście- można je znaleźć w zwykłej codzienności, bo każdy umie odróżnić kolor od szarości. Każda chwila może być kolorowa, tylko zależy jak patrzysz, jak czujesz

Szczęście- kiedy słyszę to słowo od razu nasuwa mi się na myśl nasza piękna pani polonistka, Wioletta Dybcio.

Przepis na **szczęście**:

- coś słodkiego (muffinki),
- gorąca czekolada
- znajomi i spacer.

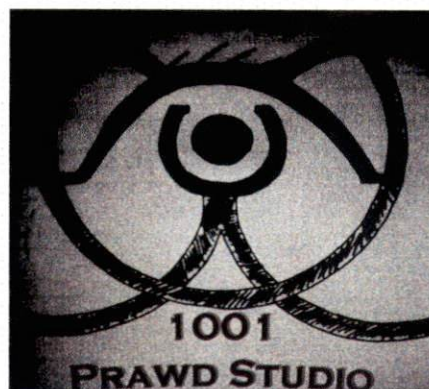
BRAK MAMY I SIOSTRY W DOMU!

Szczęście to wyobrażenie o dobrym życiu, którego pragniemy doświadczyć osobiście w relacjach międzyludzkich, chwilach egzystencji.



Szczęście

Jest czymś dobrze znanym
 Ukochanym stanem
 Ciągłe poszukiwanym
 Największą frajdę
 Daje mi doznanie
 Do jakiegoś celu
 Idę po to by iść
 Nie interesują mnie pieniądze
 Bo to płytkie żądze
 Dostaję wiatr w żagle
 Jestem jak na otwartym
 Morzu gdy piszę wersy
 Składał zwrotki
 I muzykę tworzę.
 Często świat widzę w różowym kolorze
 Mój Boże, daj mi siłę
 Na realizację własnych pasji
 W tym wiele jest atrakcji
 Ja cieszę się wtedy
 Gdy zielenią się liście na drzewach
 Cieszę się gdy ptak śpiewa
 Nad morzem gdy poluje mewa
 Piasek na plaży i kobieta
 Której umysł rozwił z mojej czaszki
 Czarne chmury
 Nie szukaj dziury w całym



poranek 18

Ciesz się dniem codziennym
 W szczęściu znajdziesz odniesienie
 Bo piękno w każdym drzemie
 Ciężka praca w pocie czoła
 To owoce dają satysfakcję
 Więc sprawdź moją narrację.
 To życie czasem szare
 Jak czarno-białe zdjęcie
 Ja łapię chwilę, chcę cyknąć im ujęcie
 Różnie bywa w życiu
 Nieraz czujesz się źle
 Wszystko do bani
 Nie myśl w kategoriach jesteście przegrani
 Ty masz siłę masz rozum
 By swe szczęście budować
 Ważne, że próbujesz
 Na bank nie będziesz żałować
 Nie znam ciebie, nie wiem co przynosi
 Ci ten ukochany stan
 Wiedz jedno w te gry nie grasz sam.

Poranek 18



Jak żyć szczęśliwie pytasz
Czymże jest szczęście
obłokiem na niebie?
Tą chwilą gdy oni są razem?
Tym marzeniem o przyszłości?
Chwilą pełną miłości
Spokojem, a może złością?
Jak je wydobyć?
Skąd ono się bierze?
W duszę zajrzyj - tam będzie
Ciesz się
Czuj
Złego nie pamiętaj
Miej marzenia, pasje
chwile cienia, słońca.
Rozkoszna...
Baw się
lecz z rozumem
Pamiętaj o innych,
że ich masz.
Szukaj przyjaźni
Spełnienia w domu i w pracy
Uśmiech na twarz, energią wraz
Realizuj się
Patrz realnie na to co jest, co
masz
Rozmawiaj, odegnaj zmyły zła
Decyduj o sobie, ty najlepiej wiesz
Nie daj się zwieść
na manowce złych cieni
Pragnij
Kochaj
Żyj!

Ania J.

Wspinam się na wielkie drzewo i rozko-
szuję się upojnym zapachem lasu, leśną
muzyką, kiedy wszystkie, smukłe sosny
gawędzą z burkliwymi dębami. Słucham
małego skowronka, co przycupnął obok
na gałęzi i szybko gada, co go to w lesie
nie spotkało.

W oddali szemrzącym dźwiękiem podąża
mały strumyk piaszczystym korytem. Wy-
obrażam sobie, jak przekomarza się z
wielkimi mrówkami na brzegu, co wędrują
wśród świerkowych igieł. Leśne słońce
skwierczy wśród zasychających liści i cho-
ciaż usmaży jakiegoś robaka, który pew-
nie wróci pod postacią barwnego motyla...
Pędzę przez drzewa, jak tylko szybko po-
trafię i czuję pulsujące życie w skroniach i
w nogach, a las mnie goni. Wiatr bije po
oczach i nagle wywiewa ze mnie radosną
przygodę... Pozostawia tylko marne uczu-
cie rzeczywistości...

Różne przeżycia kryją się w ludziach i róż-
ne teorie na temat szczęścia, każdy czło-
wiek niech sobie indywidualnie odpowie
na pytanie, jak chce.

Krzysztof



Bal karnawałowy:

Wtorek 08.02.2011

Piszę ten dzień do gazetki z niechęcią. Ta nieszczerza szczerość męczy mnie, ale obiecałam p. Wioletcie, więc zmuszę się do udawanej szczerości w opisywaniu dzisiejszej dyskoteki karnawałowej.

Punkt 16:30 otworzone zostały bramki a na stanowiskach stanęli ochroniarze (mieli broń;). Wpuszczali tylko tych w przebraniach, ale potem okazało się, że kilka osób przeoczyli, czego konsekwencje później odczuliśmy.

Na Sali, zamiast 30 uczestników wpisanych na listę, znalazło się drugie tyle. Ci niewpisani właśnie dlatego, że posiadali przebrania wyjedli jedzenie tym wpisanym i potem wszyscy skarżyli się na brak „papu”.

Na początku imprezy więcej osób podpierało ściany niż stało o własnych siłach na parkiecie. Dopiero po dłuższym czasie zabawa rozkręciła się na dobre i wszyscy „śmiało wyginali ciało”. Ciocia Hela puszczała muzykę, Ksiądz podrywał Pielęgniarki, grzeczna Uczennica wywijala z Żołnierzem.

W połowie zabawy został rozstrzygnięty konkurs na najlepsze przebranie. Ciocia Hela zdobyła pierwsze miejsce (Kuba W.), wraz z Kotem w butach (Karolina W.) i Michaeliem Jacksonem po wypadku (Przemek G.). Były też wyróżnienia: Agnieszka S. za strój uczennicy; Julka K. za myszkę oraz Marta M. i Agata J. za stroje wiem, które oprócz dobrej prezentacji oferowały też darmowe wróżby (osobiście w nie nie wierzę, bo niemożliwością jest mieć męża o imieniu Adolf – nikt tak teraz dzieci nie nazywa). Wiedźmą była też p. Wiola; p. Ela K. – gejszą; p. Asia – hipiską; p. Monika O. – cyganką.

Na koniec została garstka osób, które odtńczyły razem z Shakirą taniec waka-waka. Dyskotekę oceniamy wszyscy bardzo wysoko. Zadowoleni byli nie tylko uczniowie, ale też nauczyciele (nic nie zostało zniszczone). Czekamy na cd...

Roksanna



I z innej perspektywy...

Wiejski, trochę remizowy klimat zachęcił Kota w Butach do wejścia. Gdzieś nawet mignęła mu Kotka, nie wzbudziła jednak jego zainteresowania. Znacznie bardziej zaciekała go nie taka szara Myszka, jednak ta okazała się kościelną i pozostawała pod opieką Księdza.

Ignorując skoczne rytmy (niech będzie, podrygiwała mu końcówka ogona) czarno umoszczony Kot zastygł na widok grupki Wiedźm. Pomyślał, że ciekawym doświadczeniem jednego z pozostałych mu ośmiu żyć byłoby zostanie atrybutem którejś z nich. Na nic jednak zdał się błagalny wzrok wyćwiczony na planie filmu „Shrek”.

Skradał się więc dalej, gdy nagle usłyszał swoje imię i został wypchnięty na opustoszały środek sali. Podążając za pierwotnym instynktem uklonił się. Wtedy wręczono mu puszkę. Niestety nie z kocią karmą. Na szczęście później udało mu się upolować ulubione mleczne bułeczki. Zaabsorbowany, nie zauważył, kiedy wszyscy zniknęli. To na pewno sprawka Boba Budowniczego, który od początku bawił się sprezentowaną przez Wiedźmę różdżką.

Zdezorientowany futrzak rzucił się do ucieczki, gubiąc przy tym miecz i zahaczając o wyłącznik kolorowych światełek.

Kredek



Studniówka 2011!

28 stycznia Roku Pańskiego 2011 odbyła się w naszej nowym budynku szkolnym już druga STUDNIÓWKA.

Czekaliśmy na ten dzień z długo ukrywanym utęsknieniem, aż trzy lata. I oto – nareszcie, jest!

Motywnym przewodnim imprezy były Hawaje. Wszędzie skakały małpy, a spod zielonych liści palm zwisały kokosy i banany.

Poloneza odtńczyliśmy prawie bez żadnych pomyłek, których swoją drogą i tak nikt nie zauważył (goście nie informowali, że cokolwiek poszło nie tak).

Potem była chwila na poczęstunek: ciepły żurek, kanapeczki, sałateczki, ciasteczka, cukiereczki... Do wyboru i koloru...

Pełni nowej energii ruszyliśmy w tany, na parkiet.

Zabawa trwała prawie do białego rana. :) Nauczyciele i my, uczniowie, uczestniczyliśmy w wielu konkursach organizowanych przez naszych didżejów- wodzirejów imprezy tej roli wystąpili drugoklasiści).

Na sam prawie koniec imprezy zdecydowaliśmy się na bardzo odważny krok, mianowicie – zmieniliśmy kolejność literek napisu „Studniówka 2011”. Nie na tyle wulgarny, że nasi rodzice, nauczyciele i pozostali goście potraktowali nasz „wybryk” jedynie z życzliwym, czy może raczej pobłażliwym uśmiechem.

Roksanna



Poezja łączy ludzi - mój ulubiony wiersz.

Autobusami jeżdżę praktycznie co dzień. Do szkoły, na zakupy, by spotkać się ze znajomymi. To właśnie podczas jednej z takich eskapad, zeszłej jesieni, natknęłam się na wiersz Piotra Makowskiego „Teraz”. Umieszczony na plakacie w ramach akcji „Autobusowa galeria znaczeń” nie dawał się nie zauważyć. Wystarczyło, że rzuciłam na niego okiem i już wiedziałam, że... muszę go mieć w swoim pokoju na ścianie. Nie powinnam go zabierać, ale czego się nie robi dla sztuki?

Co takiego wyjątkowego jest w tym utworze? Od nietypowego zapisu charakterystycznego dla młodego Makowskiego po dużą zbieżność z moim osobistym życiem. Pierwsze słowa: „Ma mnie kościół i ma mnie religia”. Do wspólnoty Kościoła zostałam włączona, jak większość katolików, nieświadomie.

Dalej: „Ma mnie państwo, jesień i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne” Obywatelką podobno jestem, mimo, że nie zawsze się nią czuję. Może to kwestia wieku. Jesień dyktuje mi warunki, psuje plany deszczem. MPK często funduje mi spóźnienia. Rankami do liceum, we wtorki na próbę zespołu którego jestem wokalistką. Dotarcie na czas nie jest łatwe, mimo, że moje miasto nie jest szczególnie rozległe.

„Nie pokażę języka, schował się za zębami i stamtąd próbuje wdrzeć się głębiej.” Okazywanie uczuć przychodzi mi z pewną trudnością. Szczególnie kiedy nie jestem pewna, jak zostaną one odebrane. Obserwuję, analizuję, dopiero wtedy decyduję się na jakiegokolwiek zaangażowanie.

„Wyjechałem z tego miasta, żeby uwolnić się od Ciebie.” Mam 16 lat, trudno mówić o wyjeździe. Ucieczce przed wspomnieniami, osobami. Nawet jeśli tak bardzo bym chciała. Przejeżdżam koło miejsca, gdzie niedawno zginęła przyjaciółka. Mijam miejsca gdzie „coś kiedyś z kimś” się wydarzyło. I się nie powtórzy, w niektórych przypadkach na szczęście. Moje marzenia niepokojąco mocno wiążą się z przeszłością. Przy tym planów na przyszłość ciągle brak. To jeszcze bardziej mnie niepokoi.

Na zakończenie Piotr pisze: „Już niedługo będę mógł wrócić, pałętać się, gubić i pytać o drogę, na obcych ulicach.” Ja wierzę, że się odnajdę. Obce ulice kryją w sobie nowe możliwości.

Za każdym razem gdy czytam ten wiersz jestem wdzięczna losowi, że wsiałam właśnie wtedy, właśnie w ten autobus. Nic i nikt tak jak on nie przypomina mi, że najważniejsze jest „teraz”.

Kredek



Pomnik

Pomnik stawiam
co od spiżu trwalszy
codziennym życiem
ubarwiam odcień szary.

Pisać słowo,
które leci jak pocisk,
dochodząc do sedna
głębi serc.

Czuję, że żyję
cieszę się dniem,
bo nikt nie wie
kiedy przyjdzie śmierć.

Poranek 18

Z wizytą w teatrze

Dnia 25 marca 2011 roku w teatrze Roma w Warszawie został wystawiony spektakl na podstawie Williama Szekspira pt. "Makbet". Sztuka została zaprezentowana przez Teatr Cieszyński.

Gra aktorów była na wysokim poziomie, a akcja cechowała się dynamiką. Scenografia utrzymana w mrocznym klimacie; funkcjonalna. Całości dopełniały barwne i adekwatne do postaci kostiumy, efekty świetne i specjalne w postaci dymu oraz budująca nastrój grozy muzyka.

Mnie osobiście spektakl bardzo się podobał, chociaż bywają dużo lepsze. Wyjątkowe wrażenie wywarła na mnie stylizacja postaci Hekate oraz czarownic, które również doskonale oddały charakter ról, które grały. Według mnie scenografia była dosyć uboga i nie podobało mi się, że kilka postaci gra jedna osoba, jak gdyby zabrakło aktorów. Ogólnie odbiór był pozytywny i polecam obejrzenie tego przedstawienia.

Anna M.

Redakcja:

Alicja - nadzwyczaj opanowana panikara

Anna M.- dziewczyna o zielonych włosach

Jakub - lubiący informatykę i inne dziwne rzeczy

Michał (Poranek 18) - fanatyk hip-hopu

Anna J. - strasząca glanami

Krzysztof - co w szkole pojawia się i znika

Roksana - podążająca śladem Gombrowicza

Karolina (Kredek) - pierwsze skrzypce *Glozu*

Opiekunowie: Wioletta Dybcio

Iza Grochowska-Tomasik

